



CYBERPUNK EDGE RUNS PROXY

FINALISTKA
NAGRÓD
NEBULA
I JOHNA W.
CAMPBELLA

LINDA
NAGATA

Syndrom środkowego tomu

nimfa bagienna



Bardzo trudno jest napisać coś ciekawego o drugiej części trylogii. Najważniejsze sprawy: kreacja świata, budowanie postaci, dynamika linii fabularnej, subtelności stylu – wszystko to zostało omówione podczas rozważań o pierwszym tomie. Z drugiej strony, na jakiegokolwiek podsumowania jest zdecydowanie za wcześnie. A że „Ciężkie próby” autorstwa Lindy Nagaty to właśnie środkowa część trylogii, nie mam za dużo do powiedzenia. Tym razem będzie więc krótko.

O ile część pierwsza, „Misja Brzask”, wzbudziła mój czytelniczy entuzjazm, o tyle część druga lekko rozczarowała. Z jednej strony – po niezwykle udanym początku miałam bardzo wysokie oczekiwania względem kontynuacji, a z drugiej – „Ciężkie próby” cierpią na wszystkie klasyczne przypadłości drugiego tomu. Znamy już świat, bohaterów, wiemy, czego się po nich spodziewać. Znamy zagadkę, wiemy, w czym rzecz, a do rozwikłania tajemnic jeszcze daleka droga. Trudno więc o zaskoczenie. Czytając, czułam się jak na stacji pośredniej podczas wyprawy pociągiem; podekscytowanie nową przygodą minęło, podróż niepostrzeżenie przeszła w rutynę, a na kolejne emocje należy liczyć dopiero wtedy, gdy zaczniemy się zbliżać do stacji końcowej.

Dość jednak tych metafor, pora na garść konkretów. Wydarzenia opisane w „Ciężkich próbach” zaczynają się dokładnie w tym miejscu, w którym skończyła się historia z tomu pierwszego. Nie, nie powiem o co chodzi. Ci, którzy czytali, wiedzą, a tym, którzy jeszcze nie czytali, nie będę psuć przyjemności. Początkowo akcja, skoncentrowana wokół knoń politycznych, spowalnia. I tu następuje pierwszy zgrzyt. Nagata ma dość irytującą manierę stosowania wyłącznie czasu teraźniejszego. O ile podczas opisów działań bojowych taki styl się sprawdza, o tyle przy znacznie mniej dynamicznej akcji – po prostu irytuje. Przynajmniej mnie. Na szczęście po kilkudziesięciu stronach wszystko wraca do normy, bohater znowu wpada w wir przygód, a tym samym język staje się znacznie bardziej adekwatny.

Czego jak czego, ale przygód los (i autorka) naszemu bohaterowi nie szczędzi. Mamy mnóstwo biegania, pościgów, wybuchów – cały arsenał chwytów stosowanych w powieści sensacyjnej. Są akcje militarne na lądzie, morzu i w powietrzu, a nawet w kosmosie. Nie sposób więc się nudzić. Aczkolwiek... Dość szybko odniosłam wrażenie delikatnej powtórki z rozrywki. Jakbym raz za razem oglądała ten sam spektakl osadzany przez reżysera w różnych realiach. Raz wypróbowany scenariusz dobrze się sprawdził, dlaczego by więc nie wykorzystać go ponownie? A potem jeszcze raz? Życie

bohatera wisi na włosku, wydarzenia prą wartko do przodu, ale moja wredna podświadomość podszeptuje zjadliwie: skąd, na Boga, taka obfitość niegodziwych szaleńców dążących do nuklearnej zagłady Ziemi?! Epidemia jakaś czy co?

Nie zrozumcie mnie źle. „Ciężkie próby”, choć znacznie słabsze od części pierwszej, nie są książką złą czy nieudaną. Autorka musiała doprowadzić akcję do pewnego punktu. Być może nie potrzeba było do tego całego tomu. Być może z tej czy innej przygody można było zrezygnować bez szkody dla całości, a może wręcz przeciwnie – coś, co teraz wydaje mi się zbędne, za jakiś czas odegra kluczową rolę w fabule. Tego nie wiem, i nie dowiem się, dopóki nie przeczytam cyklu do końca, co niechybnie uczynię, bo choć „Ciężkie próby” nie porwały mnie tak, jak czas jakiś temu „Misja Brzask”, to mimo wszystko z niecierpliwością czekam na ciąg dalszy. Wszak tom trzeci, zamykający, z definicji nie może cierpieć na syndrom środkowej części.

Agnieszka Chodkowska-Gyurics

Tytuł: „Czerwień. Ciężkie próby”

Autor: Linda Nagata

Tłumacz: Mirosław P. Jabłoński

Wydawca: Rebis 2017

Stron: 464

Cena: 39,90 zł